

Parę zdań

W pierwszych dniach stanu wojennego usłyszałam od profesora Aleksandra Gieysztora (prezesa PAN i dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie): „Zaniosło się na długo. Trzeba będzie zawierać kompromisy, żeby ratować te instytucje w Polsce, które muszą przetrwać. Ocena należy do każdego z nas, tak samo jak ustalenie granicy kompromisu”.

Niedługo później znana tłumaczka, Natalia Modzelewska, wspominając wspólną wyprawę do więzienia, gdzie siedzieli jej syn Karol

i Jacek Kuroń, powiedziała mi: „Profesor Gieysztor odznacza się dyskretną odwagą”. Wiem, że kiedy Karol Modzelewski był internowany, profesor zawiózł jego referat na kongres mediewistów za granicą.

Takie rzeczy dobrze jest pamiętać, kiedy potrzeba jednoznacznych ocen i jasnych postaw.

MAGDALENA BAJER

13 grudnia 1981 roku

13 grudnia 1981 roku. Już mroźny, ciemny poranek. I szok. Tak, to był szok, mimo że do Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność na Uniwersytecie Jagiellońskim docierały od dawna sygnały, że komunistyczna władza szykuje się do ostatecznej rozprawy z niezależnym związkiem zawodowym.

Już w pierwszych godzinach stanu wojennego Zarząd Regionu Małopolski został rozbity. Działacze internowano. Natychmiast uprawnienia wojewódzkich władz Solidarności przejmują Komisja Robotnicza Hutników z Nowej Huty, przekształcając się w Komitet Strajkowy. Ciągłość działalności została zachowana, co jest ważną wiadomością dla nas wszystkich, ludzi Solidarności.

Prezydium Komisji Zakładowej Uniwersytetu Jagiellońskiego spotyka się 13 grudnia w Collegium Novum w sali numer 4, w naszym lokalu związkowym. Profesor Alojzy Gołębiowski, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwołuje posiedzenie Senatu. W atmosferze przynębiania i grozy, niepewności i lęku profesorowie, studenci, związkowcy usłyszeli o aresztowaniach na uczelni siedmiu pracowników. Przynajmniej o nich było wtedy wiadomo. Usłyszeli o próbach internowania Profesora Ryszarda Łuźnego, byłego już szefa uczelnianej Solidarności. To była jedyna dobra wiadomość dnia. – Panowie chodźcie ze starymi listami – śmiał się Profesor. Nie został zatrzymany. Była więc szansa, że części związkowców nie udało się internować. Nadzieja, że niektórym udało się ukryć.

Zawsze będę pamiętać dzwonek do naszych drzwi. Kolega z uczelni. Nie musieliśmy nawet nic mówić. Wiadomo było, że musi się ukryć. Kolejne dni spędzaliśmy – z córką i teściową, słuchając Wolnej Europy. Każdy dzwonek do drzwi budził strach. Kolega wychodził na balkon, choć teściowa radziła mu ukrycie się na strychu. W naszym domu nigdy nie było strychu.

Słuchaliśmy z wypiekami na twarzy informacji o protestach na ulicach europejskich miast w obronie Solidarności. Ze wzruszeniem o Ronaldzie Reaganie, prezydencie Stanów Zjednoczonych, który zapalał świece w oknie Białego Domu. Świat o nas nie zapomniał. To było ważne dla wszystkich, którzy postanowili kontynuować działalność Solidarności. Już nie jawnie, ale w podziemiu.

13 grudnia Komisja Zakładowa Solidarności na UJ przekształca się w Komitet Strajkowy. Zgodnie z wolą związku. Prawnicy wydali oświadczenie o nielegalności wprowadzenia stanu wojennego.

Decyzja o strajku okupacyjnym na uczelni była rozważana, ale ostatecznie uznano, że przyniosłaby więcej szkody i więcej aresztowań. Trzeba sobie zdawać sprawę, że nie było dostępu do informacji. Wieści z Polski docierały z opóźnieniem, niepełne. Podjęto decyzję o strajku absencyjnym. W następnych dniach nie przychodziliśmy do pracy, ale mieliśmy związkowe dyżury w Collegium Novum.

W pierwszym dniu stanu wojennego nam, członkom Komisji Zakładowej Solidarności UJ, nakazano pozostanie w domu. Obawiano się, że nasze przyście na uczelnię może sprowokować władzę. Telefony nie działały, ale nasza sieć działała bezbłędnie. Na piechotę – komunikacja też nie działała – sprawdzano, którzy z naszych są bezpieczni. Przez cały dzień do naszego domu ktoś wpadał z nowymi informacjami. Te wizyty też były ważne. Czuliśmy, że nas nie rozbito, że nadal jesteśmy razem.

Wieczór 13 grudnia. Po pełnym emocji dniu dostaję wiadomość. Studentka UJ, córka znajomych, pojechała na uczelnię. Nie wiadomo, co się z nią dzieje, co planuje, gdzie jest. Pewnie gdzieś na terenie Uniwersytetu z innymi studentami. Zbliżała się godzina policyjna, ale postanowiłam ją odszukać.

Zdecydowałam się pojechać na uczelnię. Wchodząc na schody w Collegium Novum, przypominałam sobie opowieści Ojca o UB-owskich kotłach. Człowiek wchodził w zasadzkę i szybko nie wracał. Portier wpuścił mnie natychmiast do ciemnego, zimnego budynku, nie pytając o nazwisko, bez sprawdzenia. Wyobraźnia podpowiadała. Tak, to na pewno kotłownia.

Na pierwszym piętrze siedziała już na dyżurze Profesor Anna Krzysztofowicz, wiceprzewodnicząca Solidarności na UJ. Spokojna i opanowana. Jej spokój się udziela. Koniec z lękami. Działamy. Odnajdujemy córkę znajomych i innych studentów, także z mojego Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Wracają do domów.

Za chwilę zaczyna się godzina policyjna. Na ulicach cisza i pustka. To zapowiedź ponurej zimy i pełnych niepokoju trudnych lat. Ale nawet wtedy, tej pierwszej nocy stanu wojennego wierzyliśmy, że Solidarność wygra. Kiedyś. Jeśli nadal będziemy o nią walczyć. I tak robiliśmy.

MAŁGORZATA KOLENDA

Instytut Fizyki UJ

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

OCzekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.